

## List Jego Świątobliwości Benedykta XVI

### Na rozpoczęcie Roku Kapłańskiego z okazji 150. rocznicy *dies natalis* świętego proboszcza z Ars

Drodzy bracia w kapłaństwie,

Pomyślałem o ogłoszeniu oficjalnie Roku Kapłańskiego, w piątek 19 czerwca 2009 r., w uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa. Jest to dzień poświęcony tradycyjnie modlitwie o uświęcenie kapłanów. Jest on również związany ze 150 rocznicą "dies natalis" - dnia urodzin dla nieba Jana Marii Vianneya, patrona wszystkich proboszczów świata. Ów rok, który pragnie przyczynić się do krzewienia zapалу wewnętrznej odnowy wszystkich kapłanów na rzecz silniejszego i bardziej wyrazistego świadectwa ewangelicznego we współczesnym świecie zakończy się w tę samą uroczystość w roku 2010. Święty proboszcz z Ars zwykł był mawiać: "Kapłaństwo to miłość Serca Jezusowego" [1].

To wzruszające wyrażenie pozwala nam nade wszystko przywołać z sympatią i uznaniem ogromny dar, jaki stanowią kapłani nie tylko dla Kościoła, lecz także dla samej ludzkości. Myślę o tych wszystkich księżach, którzy chrześcijanom i całemu światu przedstawiają pokorną i codzienną propozycję słów i gestów Chrystusa, starając się do Niego przybliżyć swymi myślami, wolą, uczuciami i stylem całego swego istnienia. Jakże nie podkreślić ich trudu apostołskiego, nieustrudzonej i ukrytej służby, ich miłości pragnącej być uniwersalną? Cóż powiedzieć o odważnej wierności tak wielu kapłanów, którzy także pośród trudności i nieporozumień pozostają wierni swemu powołaniu: by być "przyjaciółmi Chrystusa", szczególnie przez Niego powołanymi, wybranymi i posłanymi?

Sam nadal noszę w sercu wspomnienie pierwszego proboszcza, u boku którego wypełniałem mą posługę jako młody ksiądz. Pozostawił mi przykład bezwzględnego poświęcenia swej posłudze kapłańskiej, aż do śmierci, która zastała go w chwili, gdy niósł wiatyk do ciężko chorego. Przypominam sobie wielu współbraci, których spotkałem i spotykam nadal, także podczas mych podróży duszpasterskich w różnych krajach, wielkodusznie zaangażowanych w codzienne wypełnianie swej posługi kapłańskiej. Jednakże wyrażenie użyte przez Świętego Proboszcza przywołuje także przebicie Serca Chrystusa i oplatającą Go koronę cierniową. W konsekwencji myśl biegnie ku niezliczonym sytuacjom cierpienia, w które uwikłani są liczni kapłani, czy to z racji uczestnictwa w różnych przejawach doświadczenia ludzkiego bólu, czy też ze względu na niezrozumienie tych, do których skierowana jest ich posługa. Jakże nie wspomnieć tak wielu księży znieważonych w swej godności, którym uniemożliwiono wypełnianie swej misji,

niekiedy również prześladowanych, aż do najwyższego świadectwa krwi?

Istnieją niestety także nigdy nie dość opłakane sytuacje, w których sam Kościół musi cierpieć ze względu na niewierność niektórych swych sług. Świat zaś w takich sytuacjach czerpie z nich motywy zgorznienia i odrzucenia. To, co w takich przypadkach może najbardziej przynieść korzyść Kościołowi, to nie tyle pedantyczne ujawnianie słabości swych sług, ile odnowiona i radosna świadomość wielkości Bożego daru, skonkretyzowanego we wspaniałych postaciach wielkodusznych duszpasterzy, zakonników żarliwych miłością Boga i dusz, świątłych i cierpliwych kierowników duchowych.

Pod tym względem nauczanie i przykład św. Jana Marii Vianneya mogą być dla wszystkich istotnym punktem odniesienia. Proboszcz z Ars był niezwykle pokorny. Lecz jako kapłan był świadomy, że jest dla swych wiernych ogromnym darem: "Dobry pasterz, pasterz według Bożego serca jest największym skarbem jaki dobry Bóg może dać parafii i jednym z najcenniejszych darów Bożego miłosierdzia" [2]. Mówił o kapłaństwie, tak jakby nie mógł się przekonać o wielkości daru i zadania powierzonego ludzkiemu stworzeniu: "O jakże kapłan jest wielki! Gdyby pojął siebie, umarłby... Bóg jest mu posłuszny: wypowiada dwa słowa, a na jego głos Nasz Pan zstępuje z nieba i zawiera się w małej hostii..." [3].

Wyjaśniając swym wiernym znaczenie sakramentów mówił: "Gdyby zniesiono sakrament święceń, nie mielibyśmy Pana. Któż Go złożył tam, w tabernakulum? Kapłan. Kto przyjął waszą duszę, gdy po raz pierwszy wkroczyła w życie? Kapłan. Kto ją karmi, by dać siłę na wypełnienie jej pielgrzymki? Kapłan. Któż ją przygotowuje, by pojawiła się przed Bogiem, obmywając ją po raz ostatni we Krwi Jezusa Chrystusa? Kapłan, zawsze kapłan. A jeśli ta dusza umiera ze względu na grzech, kto ją wskrzesi, kto da jej ciszę i pokój? Znowu kapłan... Po Bogu, kapłan jest wszystkim!... On sam pojmie się w pełni dopiero w niebie" [4].

Stwierdzenia te, zrodzone z kapłańskiego serca Świętego Proboszcza mogą się wydawać przesadne. Mimo to ujawnia się w nich niezwykle szacunek, jakim darzył on sakrament kapłaństwa. Zdawał się przytłoczony nieograniczonym poczuciem odpowiedzialności: "Gdybyśmy dobrze zrozumieli czym jest ksiądz na ziemi, umarłobyśmy: nie z przerażenia, lecz z miłości... Bez

księdza śmierć i męka Naszego Pana nie służyłaby do niczego. To ksiądz kontynuuje na ziemi dzieło zbawienia... Na co zdałby się dom pełen złota, gdyby w nim nie było nikogo, kto otworzyłby nam drzwi? Ksiądz ma klucze do skarbów niebieskich: to on otwiera bramę: on jest ekonomem dobrego Boga; zarządcą Jego dobór... Zostawicie parafię na dwadzieścia lat bez księdza, zagnieżdżą się w niej bestie... Ksiądz nie jest kapłanem dla siebie, jest nim dla was" [5].

Dotarł do Ars, małej wioski, w której mieszkało 230 osób. Biskup ostrzegł go, że zastanie tam niełatwą sytuację religijną: "Nie ma w tej parafii wielkiej miłości Boga; będzie z tym ksiądz miał do czynienia". Był więc w pełni świadom, że miał tam ucieleśniać obecność Chrystusa świadczą o Jego zbawczej delikatności: "[Boże mój], daj mi nawrócenie mojej parafii; gotów jestem cierpieć wszystko co zechcesz Panie, przez całe me życie!" - to z tą właśnie modlitwą rozpoczął swą misję [6]. Nawróceniu swojej parafii Święty Proboszcz poświęcił się z całych sił, myśląc nade wszystko o chrześcijańskiej formacji powierzonego mu ludu.

Drodzy bracia w kapłaństwie, prosimy Pana Jezusa o łaskę nauczania się metody duszpasterskiej świętego Jana Marii Vianneya! Przede wszystkim powinniśmy się nauczyć jego całkowitej identyfikacji ze swą posługą. W Jezusie osoba i misja dążą do zbieżności: całe Jego działania zbawcze było i jest wyrazem Jego "synowskiego Ja", które od wszystkich wieków stoi przed Ojcem w postawie miłosego poddanie się Jego woli. Z pokorną, lecz prawdziwą analogią, także kapłan powinien pragnąć tego utożsamienia. Nie chodzi rzecz jasna, by zapominać, że substancjalna skuteczność posługi nie zależy od świętości szafarza; nie można jednak lekceważyć niezwyklej owocności rodzącej się ze spotkania obiektywnej świętości posługi z subiektywną świętością jej szafarza. Proboszcz z Ars natychmiast rozpoczął ową pokorną i cierpliwą pracę harmonizowania swego życia szafarza ze świętością powierzonej mu posługi, decydując się na "zamieszkanie" nawet materialne w swym kościele parafialnym: "Zaledwie przybył wybrał kościół na swe mieszkanie... Wchodził do kościoła przed jutrzeńką i nie wychodził aż do wieczornej modlitwy "Anioł Pański". Tam trzeba go było szukać, jeśli się go potrzebowało" - czytamy w jego pierwszej biografii [7].

Pobożna przesada nabożnego hagiografa nie powinna nakłaniać nas do przeoczenia faktu, że Święty Proboszcz potrafił także aktywnie "zamieszkiwać" na całym terytorium swojej parafii: systematycznie odwiedzał chorych i rodziny; organizował misje ludowe i święta patronalne; zbierał i rozporządzał pieniędzmi na swe dzieła charytatywne i misyjne; upiększał swój kościół i obdarzał go wyposażeniem sakralnym; zajmował się sierotami z założonego przez siebie instytutu "Providence" oraz ich wychowawczyniami; interesował się wykształceniem dzieci; tworzył konfraternie i wzywał świeckich do współpracy.

Jego przykład skłania mnie do uwydatnienia przestrzeni współpracy, które należy coraz bardziej rozszerzać na wiernych świeckich. Prezbiterzy tworzą z nimi jeden lud kapłański [8] i pośród nich się znajdują na mocy swego kapłaństwa służebnego "by prowadzili wszystkich do zjednoczenia w miłości, "miłością braterską nawzajem się miłując, w okazywaniu czci jedni drugim uprzedzając" (Rz 12,10)" [9]. W tym kontekście trzeba przypomnieć żarliwe wezwanie jakie II Sobór Watykański kieruje do prezbiterów, zachęcając ich, "by szczerze uznawali i popierali godność świeckich i właściwy im udział w posłannictwie Kościoła... oraz by chętnie słuchali

świeckich, rozpatrując po bratersku ich pragnienia i uznając ich doświadczenie i kompetencję w różnych dziedzinach ludzkiego działania, by razem z nimi mogli rozpoznać znaki czasów" [10].

Święty Proboszcz pouczał swoich parafian świadectwem swego życia. Z jego przykładu wierni uczyli się modlitwy, chętnie pozostając przed tabernakulum, by odwiedzić Jezusa Eucharystycznego [11]. "Nie trzeba wiele mówić, by dobrze się modlić - wyjaśniał im Proboszcz: "Wiadomo, że tam, w świętym tabernakulum jest Jezus: otworzymy Mu serce, radujmy się Jego świętą obecnością. To jest najlepsza modlitwa" [12]. Zachęcał: "Bracia moi, przyjdźcie do Komunii, przyjdźcie do Jezusa. Przyjdźcie by Nim żyć, abyście z Nim mogli żyć..." [13]. "To prawda, że nie jesteście tego godni, ale Jego potrzebujecie!" [14]. Takie wychowanie wiernych do obecności eucharystycznej i do Komunii zyskiwało szczególną skuteczność, kiedy wierni widzieli jak celebrował Najświętszą Ofiarę Mszy św. Ten, kto w niej uczestniczył, mówił, że "nie można było znaleźć osoby, która mogłaby lepiej wyrażać adorację...jak zakochany kontemlował Hostię" [15]. Mówił, że "wszystkie nagromadzone dobre dzieła nie mogą się równać ofierze Mszy św., ponieważ są one dziełami ludzi, podczas gdy Msza św. jest dziełem Boga" [16]. Był przekonany, że od Mszy św. zależy cała żarliwość życia kapłańskiego: "Przyczyną rozprzerżenia kapłana jest to, że nie zwraca uwagi na Mszę św.! O mój Boże, jakże trzeba żałować księdza, który odprawia tak, jakby czynił coś zwyczajnego! [17]. Celebrował z wyjątkiem był zawsze ofiarowywać także ofiarę swego życia: "Jak dobrze czyni ksiądz, dając siebie Bogu w ofierze każdego ranka!" [18].

To osobiste utożsamienie z Ofiarą Krzyżową prowadziło go - jednym poruszeniem wewnętrznym - od ołtarza do konfesjonale. Kapłani nigdy nie powinni poddawać się rezygnacji, gdy widzą, że nikt nie przychodzi do konfesjonale, czy też ograniczać się do stwierdzenia, że wierni nie są zainteresowani tym sakramentem. We Francji w czasach Świętego Proboszcza spowiedź nie była ani łatwiejsza ani też częstsza niż dzisiaj, biorąc pod uwagę, że rewolucyjna zawierucha na długo przytłumiła praktykę religijną. On jednak starał się na wszelki sposób, przez kaznodziejstwo i przekonującą radę, by swym parafianom umożliwić odkrycie znaczenia i piękna sakramentalnej Pokuty, ukazując ją jako wewnętrzny wymóg Obecności eucharystycznej. Potrafił dać w ten sposób początek kompleksowej poprawie stanu wiary.

Przebywając długo w kościele przed tabernakulum wierni zaczęli go naśladować, udając się tam, by nawiedzić Jezusa. Byli równocześnie pewni, że spotkają tam swego proboszcza, gotowego ich wysłuchać i udzielić rozgrzeszenia. Później narastał tłum penitentów przybywających z całej Francji. Przetrzywali go w konfesjonale aż do 16 godzin dziennie. Mówiono wówczas, że Ars stało się "wielkim szpitalem dusz" [19]. "Uzyskiwana przez niego łaska (by nawracali się grzesznicy) była tak mocna, że wybiegała, by ich szukać nie dając im chwili wytchnienia!"- powiada pierwszy biograf [20]. Nie inaczej odczuwał to Święty Proboszcz, gdy mówił: "To nie grzesznik powraca do Boga, by prosić Go o przebaczenie, lecz sam Bóg, który biegnie za grzesznikiem i sprawia, że zwraca się on do Niego" [21]. "Ów dobry Zbawiciel jest tak pełen miłości, że wszędzie nas szuka" [22].

Wszyscy my, kapłani powinniśmy odczuwać, że osobiście dotyczą nas te słowa, które umieszczał w ustach Chrystusa: "Polecę moim szafarzom, żeby głosili

grzesznikom, że jestem gotów zawsze ich przyjąć, że moje miłosierdzie jest nieskończone" [23].

Od Świętego Proboszcza z Ars my, kapłani możemy nauczyć się nie tylko niewyczerpanej ufności w Sakrament Pokuty, która każe nam umieszczać go w centrum naszej troski duszpasterskiej, lecz także metody "dialogu zbawienia", który powinien w nim mieć miejsce. Proboszcz z Ars w różny sposób podchodził do poszczególnych penitentów. Ten, kto przychodził do jego konfesjonału, pociągnięty wewnętrzną i pokorną potrzebą Bożego przebaczenia odnajdywał w nim zachętę do zanurzenia się w "potoku Bożego miłosierdzia", który porywa ze sobą wszystko swym impetem. A jeśli ktoś był zgębiony myślą o swej słabości i niestałości, lękając się przyszyły upadków, Proboszcz ujawniał mu Boży sekret słowami wzruszającego piękna: "Dobry Bóg zna wszystko. Jeszcze zanim się wypowiedzicie, już wie, że będziecie nadal grzeszyć, a mimo wszystko wam przebacza. Jakże wielka jest miłość naszego Boga, która posuwa się aż do chęci zapomnienia o przyszłości, żeby nam przebaczyć!" [24]

Natomiast tym, którzy oskarżali się w sposób obojętny i niemal nieczuły swymi własnymi łzami przedstawiał poważne i bolesne dowody, jak bardzo postawa taka była "wstrętna": "Płacę, bo wy nie płaczecie" [25] - mówił. "Gdyby chociaż Pan nie był tak dobry! Ale jest tak dobry! Trzeba być barbarzyńcą, żeby tak się zachowywać wobec tak dobrego Ojca!" [26]. Sprawiał, że w sercach ludzi obojętnych rodziła się skrucha, zmuszając ich do dostrzeżenia na własne oczy cierpienia Boga z powodu grzechów, niemal "ucieleśnionego" na twarzy spowiadającego ich kapłana. Tym natomiast, u których dostrzegał pragnienie i zdolność do głębszego życia duchowego, otwierał głębię miłości, wyjaśniając trudne do wyrażenia piękno możliwości życia zjednoczonego z Bogiem, w Jego obecności: "Wszystko przed Bożymi oczyma, wszystkim z Bogiem, by podobać się Bogu ...Jakie to piękne!" [27]. I uczył ich się modlić: "O mój Boże, daj mi łaskę, bym Cię miłował, na ile jest to możliwe, bym Cię kochał" [28].

Proboszcz z Ars potrafił w swoim czasie przekształcać serce i życie tak wielu osób, gdyż udało się mu ukazać im miłosierną miłość Pana. Także w naszych czasach potrzebne jest podobne przepowiadanie i świadectwo prawdy miłości: Bóg jest miłością (1 J 4,8). Przez sakramenty i słowo swego Jezusa Jan Maria Vianney potrafił budować swój lud, pomimo, że często drżał, przekonany o swojej osobistej niewystarczalności, tak bardzo że wiele razy chciał zrezygnować z kierowania parafią, bo czuł się niegodny.

Mimo to przykładnie posłuszny zawsze pozostawał na swoim stanowisku, gdyż pożerała go apostołska pasja o zbawienie dusz. Starał się całkowicie przystawać do swego powołania i misji, poprzez surową ascezę: "Wielkim nieszczyściem dla nas proboszczów - ubolewał święty - jest to, że dusza wpada w stan odrętwienia"; rozumiał przez to niebezpieczne oswojenie się duszpasterza ze stanem grzechu czy indyferentyzmu, w którym żyje tak wiele jego owieczek [29]. Powściągał ciało, przez czuwania i posty, aby nie stawało przeszkodą jego kapłańskiej duszy. Nie unikał umartwienia siebie dla dobra powierzonych mu dusz oraz by przyczynić się do wynagrodzenia tak wielu grzechów wysłuchanych na spowiedzi. Wyjaśniał współbratu w kapłaństwie: "Powiem tobie jaką mam receptę: daję grzesznikom niewielką pokutę, a resztę czynię za nich sam" [30]. Ponad konkretne pokuty którym poddawał się Proboszcz z Ars ma dla nas wszystkich znaczenie istota jego nauczania:

dusze zostały nabyte drogocenną krwią Chrystusa za kapłan nie może poświęcić się ich zbawieniu, jeśli odmawia osobistego uczestnictwa w "wielkiej cenie" odkupienia.

We współczesnym świecie, podobnie jak w trudnych czasach Proboszcza z Ars trzeba, żeby kapłani wyróżniali się w swoim życiu i działaniu mocnym ewangelicznym świadectwem. Słusznie zauważył Paweł VI: "człowiek naszych czasów chętniej słucha świadków, aniżeli nauczycieli; a jeśli słucha nauczycieli, to dlatego, że są świadkami" [31]. Aby nie zrodziła się w nas pustka egzystencjalna i nie została narażona skuteczność naszej posługi, trzeba byśmy się pytali ciągle na nowo: "Czy jesteście naprawdę przeniknięci Słowem Bożym? Czy jest ono doprawdy pokarmem, którym się posilamy, bardziej niż chleb i sprawy tego świata? Czy naprawdę je znamy? Czy je miłujemy? Czy troszczymy się wewnątrznie o to Słowo do tego stopnia, aby rzeczywiście odciskało się ono na naszym życiu i kształtowało nasze myślenie?" [32]. Tak jak Jezus powołał Dwunastu, aby z Nim byli (por. Mk 3,14) i dopiero następnie wysłał ich, by głosili Ewangelię, tak i w naszych czasach kapłani są powołani do "przyswojenia" sobie owego "nowego stylu życia", zapoczątkowanego przez Pana Jezusa, który realizowali właśnie Apostołowie [33].

Właśnie owo przywarcie bez zastrzeżeń do tego "nowego stylu życia" charakteryzowało zaangażowanie duszpasterskie Proboszcza z Ars. Papież Jan XXIII w opublikowanej w roku 1959 z okazji setnej rocznicy śmierci św. Jana Marii Vianneya encyklice Sacerdotii nostri primordia, przedstawiał jego ascetyczny charakter, zwracając szczególną uwagę na zagadnienie "trzech rad ewangelicznych", uznanych za konieczne także dla kapłanów: "Jeśli dla osiągnięcia owej świętości życia, rady ewangeliczne nie są nakazane mocą samego stanu duchownego, to jednakże służą im one, podobnie jak wszystkim wiernym, jako normalna droga do osiągnięcia chrześcijańskiego uświęcenia" [34].

Proboszcz z Ars potrafił żyć "radami ewangelicznymi" w sposób stosowny do swego stanu kapłańskiego. Jego ubóstwo nie było takie jak zakonnika czy mnicha, lecz takie, jakiego wymaga się od księdza: pomimo zarządzania znacznymi sumami pieniędzy (pamiętajmy, że bardziej majątni pielgrzymi interesowali się jego dziełami charytatywnymi), wiedział, że wszystko ofiarowano jego kościołowi, ubogim, sierotom, dziewczętom z jego "Providence" [35] i rodzinom najuboższym. Dlatego "był bogaty, by dawać innym, a bardzo ubogi dla siebie" [36]. Wyjaśniał: "Mój sekret jest prosty: dawać wszystko i niczego nie trzymać dla siebie" [37]. Kiedy miał puste ręce, zwracającym się do niego ubogim mówił zadowolony: "Dziś jestem biedny, tak jak wy, jestem jednym z was" [38]. Mógł w ten sposób stwierdzić u kresu życia z całkowitym spokojem: "Nie mam już nic (...). Dobry Bóg może mnie teraz wezwać kiedy zechce!" [39].

Również jego czystość była taką, jakiej wymaga się od księdza dla jego posługi. Można powiedzieć, że była to czystość właściwa dla tego, który habitualnie powinien dotykać Eucharystii i habitualnie patrzy na nią z całą żarliwością serca i z tą samą żarliwością daje ją swoim wiernym. Powiadano o nim, że "w jego spojrzeniu jaśniała czystość" a wierni dostrzegali to, gdy zwracał się ku tabernakulum oczyma zakochanego40.

Także posłuszeństwo św. Jana Marii Vianneya wyrażało się całkowicie w pełnym przyłgnięciu do codziennych wymogów swej posługi. Znana jest historia, gdy był

dreńczony myślą o swojej nieadekwatności do posługi parafialnej i chęcią ucieczki "by oplakiwać samotnie swe biedne życie" [41]. Jedynie posłuszeństwo i pasja zbawienia dusz zdołały go przekonać, by pozostał na swym miejscu. Sobie i wiernym wyjaśniał: "Nie ma dwóch dobrych sposobów służenia Bogu. Jest tylko jeden jedyny: służyć Jemu tak, jak On chce, by Mu służyło" [42]. Wydawało się mu, że złota reguła życia posłusznego jest następująca: "Czynić jedynie to, co może być ofiarowane dobremu Bogu" [43].

W kontekście duchowości karmiącej się praktyką rad ewangelicznych cieszyć się, że mogą skierować do kapłanów, w tym dedykowanym im roku szczególną zachętę: by potrafili pojąć nową wiosnę, którą Duch rozbudza w naszych dniach w Kościele, nie na poświadczonym miejscu poprzez nowe ruchy kościelne i nowe wspólnoty. "Duch jest różnorodny w swoich darach... Tchnie tam gdzie chce. Czyni to nieoczekiwanie, w miejscach nieoczekiwanych i w formach wcześniej niewyobrażalnych... ale ukazuje nam także, że działa On mając na względzie jedno Ciało i że działa w jedności jedynego Ciała" [44]. Pod tym względem ważna jest wskazówka dekretu Presbyterorum ordinis: "Badając duchy, czy pochodzą od Boga, (kapłani) niech w duchu wiary odkrywają różnorodne charyzmaty świeckich, zarówno małe jak i wielkie, niech je z radością uznają, z troskliwością popierają" [45]. Dary takie, które popychają wielu do doskonalszego życia duchowego mogą przynieść korzyść nie tylko wiernym świeckim, ale i samym szafarzom. Z komunii między kapłanami a charyzmatami może rzeczywistość wypływać "cenny impuls do odnowionego zaangażowania Kościoła w głoszenie Ewangelii nadziei i miłości i dawanie jej świadectwa we wszystkich zakątkach świata" [46].

Chciałbym też dodać, odwołując się do adhortacji apostolskiej Pastores dabo vobis papieża Jana Pawła II, że posługa kapłańska ma radykalną "formę wspólnotową" i może być wypełniona tylko w komunii kapłanów ze swym biskupem [47]. Trzeba, aby ta komunii między kapłanami a także ze swym biskupem, mająca swe podstawy w sakramencie święceń i przejawiająca się w koncelebracji eucharystycznej, wyrażała się w różnych konkretnych formach rzeczywistego i afektywnego braterstwa kapłańskiego [48]. Tylko w ten sposób kapłani będą umieli żyć w pełni darem celibatu i będą zdolni do sprawiania, by rozkwitały wspólnoty chrześcijańskie, w których powtarzane są cuda pierwszego przepowiadania Ewangelii.

Dobiegający końca rok św. Pawła kieruje także naszą myśl ku Apostołowi Narodów, w którym jaśniej przed naszymi oczyma wspaniały wzór kapłana, całkowicie "oddanego" swej posłudze. Jak pisze: "miłość Chrystusa przynagla nas, pomnych na to, że skoro Jeden umarł za wszystkich, to wszyscy pomarli" (2 Kor 5,14). Dodał jeszcze: "za wszystkich umarł po to, aby ci, co żyją, już

nie żyli dla siebie, lecz dla Tego, który za nich umarł i zmartwychwstał" (2 Kor, 5,15). Jaki lepszy program można by zaproponować kapłanowi starającemu się o rozwój na drodze doskonałości chrześcijańskiej?

Drodzy kapłani, uroczystości 150 rocznicy śmierci św. Jana Marii Vianneya następują bezpośrednio po dopiero co zakończonych obchodach 150 rocznicy objawień w Lourdes (1858). Już w 1959 r. papież Jan XXIII zauważył: "Krótko przed zakończeniem przez św. Proboszcza z Ars pełnego niebiańskich zasług życia, w innej okolicy Francji ukazała się Ona niewinnej i pokornej dziewczynce, by przez nią macierzyńskim upomnieniem wezwać ludzkość do modlitwy i chrześcijańskiej pokuty; a dostojny Jej głos, do dziś poruszający dusze mimo upływu wieku, dźwięczy długo i szeroko jakby w nieskończoność. W rzeczy samej czyny i słowa kapłana, wyniesionego do czci Świętych, którego setną rocznicę obchodzimy, jakby jakimś uprzedzającym niebiańskim światłem oświetliły nadprzyrodzone prawdy, które objawione zostały w grocie w Lourdes niewinnej dziewczynce. On sam żywił wielkie nabożeństwo do Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Dziewicy, w r. 1836 poświęcił kościół parafialny Maryi Niepokalanie Poczętej, a w r. 1854 uczuciami najgłębszej czci i radości witał dogmat katolicki, który tę prawdę nieomylnym orzeczeniem zdefiniował" [49]. Święty Proboszcz zawsze przypominał swoim wiernym "Jezus Chrystus, dawasz nam wszystko, co mógł nam dać, pragnie nas jeszcze uczynić dziedzicami tego co ma najcenniejsze, to znaczy swojej Najświętszej Matki" [50].

Najświętszej Dziewicy zawierzam ten Rok Kapłański, prosząc Ją by wzbudziła w duszy każdego kapłana wielkoduszne odnowienie owych ideałów całkowitego oddania się Chrystusowi i Kościołowi, które inspirowały myśl i działanie Świętego Proboszcza z Ars. Swym żarliwym życiem modlitwy i gorącą miłością Jezusa Ukrzyżowanego Jan Maria Vianney posilał swe codzienne bezwarunkowe powierzenie się Bogu i Kościołowi. Oby jego przykład wzbudził w kapłanach owe tak bardzo dziś jak i zawsze potrzebne świadectwo jedności z biskupem, między sobą oraz z wiernymi świeckimi. Niezależnie od istniejącego w świecie zła, zawsze rozbrzmiewa jakże aktualne słowo Chrystusa do swoich apostołów w Wieczniku: "Na świecie doznacie ucisku, ale miejcie odwagę: Jam zwyciężył świat" (J 16,33). Wiara w Boskiego Nauczyciela da nam siłę, byśmy z ufnością spoglądali w przyszłość. Drodzy kapłani, Chrystus na was liczy. Idąc za przykładem Świętego Proboszcza z Ars, pozwólcie się Jemu zdobyć a stanicie się również wy, we współczesnym świecie postaćmi nadziei, pojednania i pokoju!

Z moim Błogosławieństwem Apostolskim  
Benedykt XVI  
W Watykanie, dnia 16 czerwca 2009 roku

## Wiadomość tygodnia

### Rok Kapłański: Wierność Chrystusa, wierność kapłana

Z inicjatywy Ojca Świętego Benedykta XVI w dniu 19 czerwca, Kościół rozpoczął Rok Kapłański. Dla samych duchownych to szansa pogłębienia tożsamości kapłańskiej, a dla wiernych – zachęta do większej modlitwy za kapłanów. Rok Kapłański, który papież Benedykt XVI zapowiedział w marcu br. podczas

audiencji dla członków Kongregacji ds. Duchowieństwa, rozpoczął się w uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa. Od 1995 r. właśnie ten dzień obchodzony jest jako Światowy Dzień Modlitw o Uświęcenie Kapłanów. Tematem Roku Kapłańskiego są słowa: „Wierność Chrystusa, wierność kapłana”. Ojciec Święty wskazał

także, że jest on związany ze 150. rocznicą śmierci św. Jana Marii Vianneya, który zostanie ogłoszony patronem wszystkich kapłanów (dotąd był patronem proboszczów). Rok Kapłański zakończy się w sobotę, 19 czerwca 2010 r., i będzie to jednocześnie Światowy Dzień Kapłanów. (...)

W związku z Rokiem Kapłańskim Penitencjaria Apostolska ogłosiła specjalny dekret o odpustach. Dotyczą one w pierwszym rzędzie kapłanów, którzy kiedykolwiek „w skrusze serca” odmówią pobożnie przynajmniej jutrznię i nieszpory przed wystawionym publicznie Najświętszym Sakramentem oraz sprawować będą sakramenty, zwłaszcza spowiadać. Odpusty obejmują także pozostałe grupy wiernych: każdy ochrzczony może w tym czasie uzyskać odpust zupełny, jeśli „w skrusze serca” weźmie udział we Mszy św., ofiarując tego dnia modlitwy i dobre uczynki w intencji kapłanów, „aby Pan Jezus kształtował ich według swego Serca”. Odpust ten związany jest z warunkiem spowiedzi sakramentalnej i modlitwy według intencji Ojca Świętego, a także z konkretnymi datami: dniem otwarcia i zamknięcia Roku Kapłaństwa (19 czerwca 2009 i 2010 r.), 150. rocznicą śmierci św. Jana Vianneya (4 sierpnia 2009 r.), każdym pierwszym czwartkiem miesiąca oraz innymi dniami wyznaczonymi przez poszczególnych biskupów.

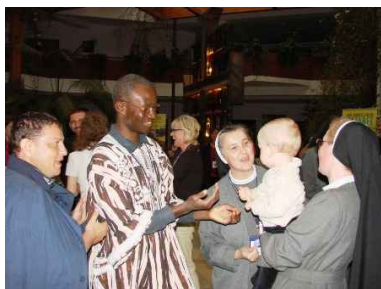
W czasie trwania Roku Kapłańskiego św. Jan Maria

Vianney zostanie ogłoszony patronem wszystkich kapłanów. Od 1929 r. był on patronem proboszczów. Znamienne, że w roku 1986 Jan Paweł II zatytułował swój List do kapłanów na Wielki Czwartek „Św. Jan Maria Vianney - wzór dla wszystkich kapłanów”. Pisał w nim: „Proboszcz z Ars jest wzorem gorliwości kapłańskiej dla wszystkich pasterzy. Sekret jego wielkoduszności kryje się bez wątpienia w miłości do Boga, przeżywanej bez miary, w stałym odpowiadaniu na miłość objawioną w Chrystusie ukrzyżowanym”. W Roku Kapłańskim zostanie opublikowane dyktando dla spowiedników i kierowników duchowych. Ponadto zaprezentowany zostanie zbiór wypowiedzi Ojca Świętego Benedykta XVI dotyczących życia i misji kapłanów w czasach współczesnych. Na zakończenie Roku Kapłańskiego, 19 czerwca 2010 r., odbędzie się Światowe Spotkanie Kapłańskie na placu św. Piotra. (...)

Warto w tym miejscu przypomnieć o istniejącej od Wielkiego Czwartku 2009 r. stronie internetowej [www.kaplani.com.pl](http://www.kaplani.com.pl). Jest to wspólna inicjatywa duchownych i świeckich z Trójmiasta. Za pośrednictwem portalu kapłani mogą wpisywać intencje, w których pragną, by ktoś się za nich modlił. Każda z osób, która chce objąć troską duchową księdza otrzymuje imię kapłana, rok jego święceń oraz intencję, w której on lub jemu bliskie osoby chcą, aby się modlił

Za: Biuro Prasowe Kapcyńów

## Wiadomości krajowe



**Międzynarodowe spotkanie Orionistów w Polsce.** 19 czerwca zakończył się międzynarodowy Orioński Zjazd Dzieł Duszpasterstwa Miłosierdzia pod hasłem *"Dzieła Miłosierdzia latarniami wiary i cywilizacji"*. Do pallotyńskiego Centrum Animacji Misyjnej w Konstancinie przybyło blisko 100 delegatów reprezentujących ponad 30 krajów, w których pracują Księża Orioński i Siostry Orionistki. Byli między innymi święcy i duchowni goście z Włoch, Stanów Zjednoczonych, Anglii, Argentyny, Brazylii, Wybrzeża Kości Słoniowej, Hiszpanii, Urugwaju, Chile, Burkina Faso. Celem zjazdu było przeprowadzenie aktualnej refleksji na temat jakości charyzmatycznej i profetycznej prowadzonych dzieł oriońskich w dziedzinie promocji ludzkiej i duszpasterstwa opiekuńczego oraz pogłębienie znajomości i dynamiki wspólnotowego zarządzania dziełami.

Wybór Polski jako miejsca tego międzynarodowego Oriońskiego Zjazdu nie jest przypadkowy. Od blisko 20 lat w Polsce najbardziej dynamicznie w "świecie oriońskim" powstawały i rozwijały się dzieła opiekuńcze inspirowane się charyzmatem oriońskim. W tym okresie powstały takie dzieła jak: Hospicjum Opatrzności Bożej w Wołominie, Schroniska dla bezdomnych w Henrykowie k. Zduńskiej Woli, w Łązniewie k. Warszawy i w Czarnej k. Wołomina; Warsztaty Terapii Zajęciowej w Kaliszu; Dom Emeryta w Brańszczyku k. Wyszkowa; Zakład Opiekuńczo-Lecznicy w Łązniewie k. Warszawy; Młodzieżowy Ośrodek Wychowawczy w Warszawie (ul. Barska 4) i w Aninie; prowadzony przez Siostry Orionistki Dom Samotnej Matki i Zakład Opiekuńczo - Lecznicy dla Przewlekłe Chorych w Otwocku, a także Dom Pomocy Społecznej w Kole. Wkrótce zaś zostanie otwarty pierwszy tego typu ośrodek na Białorusi dla osób starszych "Dom Miłosierdzia" w Łahiszynie k. Pińska.

W dniu 19 czerwca przyjęto dokument końcowy, w którym zawarte są „linie działania” dla oriońskich dzieł miłosierdzia. Centralnym punktem zakończenia Kongresu była adoracja eucharystyczna. Podczas tego nabożeństwa przełożeni generalni: ks. Flavio Peloso i s. M. Irene Bizzotto przeczytali i przekazali „Przesłanie z Warszawy”, z którym zwrócili się do całego świata oriońskiego. Na zakończenie spotkania Przełożeni Generalni przekazali Małemu Kottolengo w Chile małą monstrancję – osobisty dar Papieża Benedykta XVI. Opracowano na podstawie informacji: [www.orionisci.org.pl](http://www.orionisci.org.pl)

**Spotkanie ekonomów prowincjalnych.** W opactwie Tynieckim po raz pierwszy od wielu lat zebrali się odpowiedzialni za materialne i organizacyjne problemy swoich wspólnot ekonomowie prowincjalni z różnych zgromadzeń zakonnych w Polsce, skupionych w Konferencji Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich. Głównym tematem spotkania było zapoznanie się z projektem „Forum Współpracy Międzyzakonnej” czyli propozycją ekonomicznego współdziałania między domami zakonnymi, polegającego na powołaniu jednostki pośredniczącej, która w ich imieniu negocjowałaby umowy na dostawy towarów i usług niezbędnych dla funkcjonowania wspólnot zakonnych. W imieniu opactwa Benedyktynów szczegółowej prezentacji dokonał o. Opat Bernard Sawicki i jego współpracownicy. Zdecydowana większość zebranych z zainteresowaniem i aprobatą odniosła się do tego projektu. Postulowano, by w pierwszym etapie nie ograniczać się jedynie do klasztorów z archidiecezji krakowskiej (co jest jednym z założeń

projektu), ale przynajmniej niektóre obszary projektowanej współpracy otworzyć na wszystkie wspólnoty zakonne w Polsce.. Nowy ekonom Konferencji ks. Piotr Cieplak, saletyn, przedstawił w trakcie spotkania także inne problemy natury ekonomicznej, związane z rozwojem działalności KWPZM i zaprosił wszystkich do współpracy dla wspólnego dobra męskich instytutów życia konsekrowanego w Polsce.



**Przekazanie dokumentów procesu. o. Posadzego do Kongregacji.** W uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa i w dniu rozpoczęcia Roku Kapłańskiego postulator procesu beatyfikacyjnego Sługi Bożego o. Ignacego Posadzego ks. dr Bogusław Kozioł złożył w watykańskiej Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych dokumentację diecezjalnego etapu procesu, który zakończył się 6 maja br. Przy przekazywaniu dokumentów byli obecni także: prokurator generalny Towarzystwa ks. Andrzej Duczkowski oraz ks. Tomasz Porzycki i ks. Marian Burniak. Kolejnym etapem procesu, już teraz rzymskiego, będzie zatwierdzenie nowego postulatora i oficjalne otwarcie przekazanej dokumentacji. Zachęcamy do modlitwy za przyczyną Sługi Bożego Ojca Ignacego. Za: [www.tchr.org](http://www.tchr.org).

**Pod Bramą Rybą odbyła się Lednica Malucha.** Kilkaset osób, głównie dzieci, którym towarzyszyli rodzice oraz dziadkowie i opiekunowie, przybyło 14 czerwca pod Bramę Trzeciego Tysiąclecia na Polach Lednickich, aby wziąć udział w Lednicy Malucha. Tak nazywa się zorganizowane już po raz drugi dla najmłodszych czuwanie modlitwne połączone z zabawą na wzór odbywających się w tym miejscu w pierwszą sobotę czerwca Ogólnopolskich Spotkań Młodzieży.



„Byłoby nieroztropnością, ażeby to wielkie bogactwo treści i emocji, jaki włożyliśmy w przygotowanie Lednicy dla młodzieży, zmarnować” – tłumaczy ideę Lednicy Malucha pomysłodawca czuwań modlitwnych na Polach Lednickich, dominikanin ojciec Jan Góra. Spotkanie rozpoczęła w południe Msza św., podczas której przy ołtarzu dzieci złożyły wykonane przez siebie zegary z papieru. Lednica Malucha odbywała się bowiem pod hasłem: „Rozpoznaj czas”, które tydzień wcześniej towarzyszyło spotkaniu młodzieży.

Podobnie jak młodzież, dzieci przeszły również przez Bramę w kształcie ryby – najstarszego symbolu chrześcijan. Uczestnicy Lednicy Malucha udali się też w procesji nad Jezioro Lednickie – gdzie w 966 roku Mieszko I przyjął prawdopodobnie chrzest Polski. Na czuwania modlitwne pod Bramę-Rybę przybywają co roku dziesiątki tysięcy młodych ludzi z całej Polski i zagranicy. Spotkaniom patronował od początku Jan Paweł II, który kierował do młodych swoje przesłania. Zwyczaj ten przejął po nim Benedykt XVI. Od kilku lat na Polach Lednickich w pierwszą sobotę września odbywają się również spotkania dla osób starszych, nazywane Lednicą Seniora. Rok temu po raz pierwszy odbyła się Lednica Malucha. Za: [www.dominikanie.pl](http://www.dominikanie.pl).

**Medal św. Wojciecha dla o. Tomasza Janka OFMConv.** Olimpijczyk Leszek Blanik, franciszkanin o. Tomasz Jank, rysownik Zbigniew Jujka i dyrektor gdańskiego Muzeum Historycznego Adam Koperkiewicz znaleźli się wśród nagrodzonych Medalami św. Wojciecha i księcia Mściwoja II. To najwyższe – obok honorowego obywatelstwa – wyróżnienia przyznawane przez Radę Miasta Gdańska wręczono we wtorek 16 czerwca podczas uroczystej sesji radnych w Dworze Artusa (...) Był to też szczególnie dzień dla **wspólnoty franciszkanów w Gdańsku**, ale także dla całej Prowincji, ponieważ wśród nominowanych był nasz współbrat, o. Tomasz Jank. W mowie laudacyjnej usłyszeliśmy o zasługach o. Tomasza w rewitalizacji **kompleksu kościelno – klasztornej Świętej Trójcy, stali w prezbiterium**, renowacji organów w naszym kościele i jego zasługach w dziedzinie konserwacji i ochrony zabytków. W trakcie wręczenia medalu dla franciszkanina podkreślone zostało wyraźnie, że to wyróżnienie przypadło w roku Jubileuszu zakonu – 800 lat od początku charyzmatu Franciszkańskiego. (...)

Medale są honorowymi odznaczeniami Rady Miasta Gdańska przyznawanymi za wybitne zasługi na rzecz miasta. Wykonane w srebrze medale otrzymują osoby prywatne, instytucje bądź organizacje, których działania przyczyniły się do rozświetlenia imienia Gdańska zarówno w regionie, kraju jak i na świecie. Kapituła nagradza osoby, które podejmują wszelkie publicznie pożyteczne inicjatywy. Medale otrzymują osoby wyróżniające się poprzez swoją pracę bądź zainteresowania, które swoim działaniem wyrastają ponad przeciętność. Działania dostrzegane i nagradzane przez Kapitułę dotyczą wszystkich dziedzin życia: kultury, nauki, służby zdrowia, gospodarki. Przypada je dziewięćoosobowa Kapituła powoływana na 4 lata przez Radę Miasta Gdańska. Regulamin przyznawania medali mówi, że każdego roku Kapituła może przyznać maksymalnie 6 medali św. Wojciecha oraz 12 medali księcia Mściwoja II. Pierwsze medale Rada Miasta Gdańska przyznała w 1997 r. Do tej pory przyznano 55 Medali św. Wojciecha oraz 101 Medali Mściwoja II.

Za: [www.franciszkanie.gdansk.pl](http://www.franciszkanie.gdansk.pl).

## Internetowa strona tygodnia



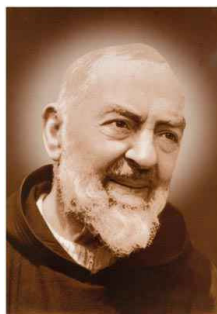
**WWW dla kapłanów** W rozpoczynającym się Roku Kapłańskim przypominamy ponownie o powstaniu przed dwoma miesiącami strony internetowej (<http://www.kaplani.com.pl>), której odbiorcami mają być kapłani. Jak tłumaczą to jej twórcy, księża z archidiecezji

gdańskiej: Chcieliśmy stworzyć w internecie strefę, w której kapłani będą mogli czytać świadectwa swoich współpracowników w kapłaństwie, zapoznać się z aktualną bazą rekolekcji dla kapłanów, przeczytać recenzje proponowanych i odradzanych książek itp. dzkiego umysłu. Porządkować chaos to wielkie zadanie

Chaos to jedno ze słów, które dobrze określa stan współczesnego świata w skali makro, jak również mikroświata lu. Bóg podejmuje je nieustannie wyprowadzając świat z chaosu ku kosmosowi, który jest znakiem porządku. Wydaje się, że jeden z największych chaosów jaki można dzisiaj napotkać, to ten zawarty przestrzeni internetowej poświęconej kapłaństwie. W

tekstach i filmach o księżach katolickich zawarty jest wiele zamieszania, agresji i bólu. Grupa osób mieszkających w Trójmieście postanowiła stworzyć strefę, w której spokojnie i odpowiedzialnie pisze się o kapłaństwie i je się ukazuje. Chcemy, opierając się na mocy Ducha Świętego, wprowadzać ład w to co chaotyczne i to nie tylko w świecie cyberprzestrzeni, ale nade wszystko w świecie ludzkiego serca. WWW.KAPLANI.COM.PL to inicjatywa, która ma pomóc księżom i świeckim odnaleźć się w poszukiwaniu prawdy. Chcemy odważnie i z troską pisać o problemach dotyczących świat duchownych, ale pragniemy również zaangażować się w ich rozwiązywanie. Zapraszamy do strefy modlitwy i myślenia. Ks. Jacek Socha

## Wiadomości zagraniczne



### Spotkanie Ojca Świętego z chorymi w San Giovanni Rotondo.

Osobiste doświadczenie bólu spowodowane stygmatami i nieustanny kontakt z ludzkim cierpieniem, połączone z rozmyślaniami męki Chrystusa na krzyżu, doprowadziły Ojca Pio do wybudowania szpitala w San Giovanni Rotondo. Tak, 5 maja 1956 r., powstał Dom Ulgi w Cierpieniu. Jak przypomniał Benedykt XVI, odwiedzając po południu ten szpital, Ojciec Pio od razu jasno wyznaczył kierunek pracy tej placówki: „Ten dom – mówił kapucyn – niech będzie miejscem modlitwy i wiedzy naukowej, aby człowiek znalazł siebie w Chrystusie ukrzyżowanym”.

Ojciec Święty zauważył, że właśnie w szpitalu doświadczamy całego bogactwa, a zarazem kruchości naszego istnienia. W tym też miejscu często borykamy się z pytaniami o sens cierpienia, bólu i śmierci. Papież przypomniał, że tylko Bóg ma moc nad złem, a co za tym idzie, nad jego konsekwencjami. „Istnieje głęboki związek między Krzyżem Jezusa a naszym bólem, który można przekształcić i uwznioślić, gdy przeżywamy jest w świadomej bliskości i solidarności Boga – mówił Benedykt XVI. – Ojciec Pio intuicyjnie wyczuł tę głęboką prawdę, w pierwszą rocznicę inauguracji szpitala mówił: cierpiący powinien przeżywać miłość Boga poprzez świadomą akceptację swych dolegliwości, poprzez spokojne medytowanie swego przeznaczenia w Bogu. Podkreślał ponadto, że w Domu Ulgi w Cierpieniu „chorzy, lekarze, księża powinni być oazą miłości, która im bardziej będzie pełna w każdym z nich, tym łatwiej będzie przekazywana”.

Bądźcie „oazami miłości” – apelował na zakończenie swej wizyty w Domu Ulgi w Cierpieniu Benedykt XVI. Papież stwierdził, że te słowa Ojca Pio wciąż stanowią aktualne wezwanie. Podkreślił jednocześnie znaczenie faktu, że praca medyczna w szpitalu otaczana jest nieustanną modlitwą. Za: [Radio Watykańskie](#).

### Amerykański dominikanin sekretarzem Kongregacji ds. Kultu Bożego/

Benedykt XVI mianował o. Josepha Augustine'a Di Noia, dominikanina, sekretarzem Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów. Równocześnie wyniósł go do godności arcybiskupa ze stolicą tytularną Oregon City. O. Di Noia ma niespełna 66 lat. Urodził się w Nowym Jorku w rodzinie włoskich emigrantów. Po formacji zakonnej w Waszyngtonie w 1980 r. uzyskał na uniwersytecie Yale doktorat z filozofii. Przed 20 lat wykladał następnie teologię w dominikańskim domu studiów w Waszyngtonie, gdzie kierował również redakcją przeglądu „The Tomist”.



Jako dyrektor założyciel prowadził tam także Forum Międzykulturowe Centrum Jana Pawła II, a przez siedem lat był sekretarzem komisji doktrynalnej episkopatu USA. W latach 1997-2002 należał do Międzynarodowej Komisji Teologicznej. Przez ostatnie siedem lat o. Di Noia był podsekretarzem Kongregacji Nauki Wiary, czyli przez trzy lata bezpośrednio współpracował z kard. Josephem Ratzingerem, który przed wyborem na Stolicę Piotrową kierował tą dykasterią. Za: [Radio Watykańskie](#).

## Zapowiedzi wydarzeń

**Białoruś: Królowa Jezior z Brasławia.** Ojciec Święty Benedykt XVI w dniu 25 lutego 2009 roku wydał BREWE, w którym wyraża zgodę na ukoronowanie papieskimi koronami obrazu Matki Bożej Brasławskiej w Brasławiu na Białorusi. Papieskie Breve zawiera również potwierdzenie, że Benedykt XVI pobłogosławił nowe korony dla obrazu Matki Bożej w Brasławiu. Uroczystość pobłogosławienia koron miała miejsce na placu św. Piotra

na Watykanie w dniu 18 lutego br. Korony do pobłogosławienia przedstawili: ks. Andrzej Urbański SDS, przełożony generalny, oraz ks. Antoni Zięba SDS.

Sanktuarium Matki Bożej Królowej Jezior w Brasławiu na Białorusi, gdzie posługę pełnią Salwatorianie z Polskiej Prowincji, znajduje się na terenie diecezji witebskiej. Biskup Władysław Bliń podjął decyzję, aby uroczystość

koronacji odbyła się w brasławskim sanktuarium, w sobotę 22 sierpnia br. podczas Mszy świętej sprawowanej o godz. 11.00. Uroczystej Eucharystii będzie przewodniczyć oraz koronacji obrazu dokona Jego Eminencja Ksiądz Kardynał Joachim Meisner z Koloni. W uroczystości będą uczestniczyli: Ks. Andrzej Urbański SDS, przełożony generalny, oraz ks. Piotr Filas SDS, przełożony polskiej prowincji. Modlitewne czuwanie przed uroczystością koronacyjną rozpocznie się w piątek 21 sierpnia o godzinie 18.00.

W imieniu Wspólnoty Salwatorianów z Brasławia na Białorusi serdecznie zapraszam do udziału w uroczystościach koronacyjnych. Koronacja papieskimi koronami obrazu Matki Bożej w Brasławiu jest bardzo ważnym wydarzeniem, zarówno dla diecezji witebskiej, która w tym roku przeżywa jubileusz 10 – lecia swojego istnienia, a także dla naszej Prowincji, gdyż Biskup Witebski na sposób stały powierzył nam posługę duszpasterską w diecezjalnym sanktuarium maryjnym. Za: [www.sds.pl](http://www.sds.pl).

## Odeszli do wieczności



### Śp. o. prof. dr hab. Bernard Bronisław Panek OC (1930-2009)

Po długiej chorobie, w dniu 17 czerwca 2009 r., zmarł w Krakowie o. Prof. dr hab. Bernard Bronisław Panek, wieloletni wykładowca Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie.

Msza św. pogrzebowa w Bazylice OO. Karmelitów "Na Piasku" w Krakowie w poniedziałek 22 czerwca 2009 r. o godz. 10.00. Odprowadzenie na miejsce wiecznego spoczynku na Cmentarzu w Krakowie - Batowicach o godz. 12.00. Wieczne odpoczywanie racz mu dać Panie, a światłość wiekuista niechaj mu świeci. Niech odpoczywa w pokoju wiecznym! Amen

Urodził się 01.06. 1930 w Lipinach. Do Zakonu OO. Karmelitów wstąpił sierpniu 1948 r. 01.09.1949 r. złożył śluby czasowe i rozpoczął studia filozoficzno - teologiczne w Seminarium Duchownym OO. Karmelitów. Profesję uroczystą złożył 27.10.1952 r. a 20.06.1954 r. w Bazylice św. Franciszka w Krakowie przyjął święcenia kapłańskie z rąk J. Eksc. Bpa Franciszka Jopa. Po święceniach kapłańskich kontynuował dalsze studia na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, które zakończył uzyskaniem stopnia naukowego Doktora Teologii w 1967 r. i w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie gdzie uzyskał tytuł doktora habilitowanego (1983 r.) i profesora nadzwyczajnego (1994 r.). Od kilkunastu lata borykał się z wieloma chorobami. Dnia 17.06.2009 odszedł do domu Ojca.

Za: [www.karmelici.pl](http://www.karmelici.pl)



### Śp. o. Kazimierz Stankowski SVD (1930-2009)

16 czerwca o godzinie 0:45, w Domu Misyjnym Świętego Józefa w Górnej Grupie, w 79 roku życia, odszedł do Pana śp. o. Kazimierz Stankowski SVD.

Pogrzeb odbędzie się w piątek 19 czerwca w Górnej Grupie o godzinie 11.00. Urodził się 1 stycznia 1930 roku w Małym Głębocku w gminie Brzozie w dawnym powiecie brodnickim. „Kronika powołań kapłańskich i zakonnych miasta i okolic Brodnicy n/Dręca 1926-1996” („Kronikę”...wydano staraniem Franciszkanów OFM, Kraków-Brodnica 1998 na pamiątkę siedemsetlecia miasta Brodnicy) umieszcza go w gronie swoich

kapłanów zakonnych. Rodzice jego Julian i Bronisława z domu Wiśniewska byli rolnikami.

Oddajmy teraz głos Zmarłemu: Edukację podstawową zakończyłem na drugiej klasie, wybuchła wojna, w czasie okupacji nie chodziłem do szkoły. W 1945 roku poszedłem do brodnickiego gimnazjum, cudem zdałem egzamin wstępny. Rok później(1946) poszedłem do werbistowskiego gimnazjum w Górnej Grupie. Maturę zdałem (dopiero po święceniach) w Nysie w „Carolinum” (w 1958 roku).

Po ukończeniu studiów filozoficzno-teologicznych otrzymałem święcenia kapłańskie w Misyjnym Seminarium Księży Werbistów w Pieniężnie dnia 19 sierpnia 1956 roku. Następnie odbyłem krótki staż wikariuszowski i studia filologii Polskiej na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim (1958-1963). (Pracę magisterską napisał na temat: Zdania pojedyncze w poezji K. I. Gałczyńskiego). Z miastem Brodnicą jestem związany bardziej sercem niż pochodzeniem. Moja rodzinna wioska ciążyła do powiatu. W Brodnicy miałem dość liczną rodzinę i przyjaciół. Tu byłem ministrantem pod ks. Tadeuszem Borczem i harcerzem pod Konradem Cherkiem. Należę do Towarzystwa Miłośników Ziemi Brodnickiej. Ogólnie jestem z lekka zakochany w Brodnicy”. Tyle z „Kroniki powołań kapłańskich i zakonnych miasta i okolic Brodnicy n/Dręca...”

Po studiach KUL-u w Lublinie w 1963 roku o. Stankowski został skierowany do Misyjnego Seminarium w Pieniężnie. Tu spędził 16 lat. Był niewątpliwie najważniejszy i najbardziej twórczy okres w jego życiu. Od początku prowadził wykłady z językoznawstwa, metodyki pracy naukowej, katechetyki. Jako doskonały mówca był również profesorem retoryki i homiletyki. Pełnił w tym okresie funkcję dyrektora studiów, referenta misyjnego i zelatora powołań, redaktora wewnętrznego biuletynu werbistów „Verbinum”. Przede wszystkim jednak przez dwie kadencje w latach 1972-1978 był rektorem Misyjnego Seminarium. Przez wiele kadencji był radcą prowincjalnym i asystentem trzech prowincjałów (o. Leonarda Szymańskiego, o. Bernarda Bony i o. Alfonsa Labuddy).

W latach 1979-1984 był przełożonym domu prowincjalnego w Warszawie. Następnie 5 lat przebywał w Lublinie i 9 lat w Laskowicach pomorskich głównie w charakterze redaktora naszych czasopism i wydawanych wówczas książek. W 1998 roku sam poprosił do przeniesienia do Górnej Grupy, który między innymi posiada oddział dla starszych i chorych Współbraci. Tu w



miarę sił działał jeszcze twórczo. W ostatnich trzech latach cukrzyca dawała mu się coraz bardziej we znaki. Miał amputowaną nogę, a mimo to był pełen optymizmu. Nauczył się nawet poruszać samodzielnie przy pomocy protezy. Nagła niewydolność nerek i serca zamknęły cykl jego długiego i bogatego życia. O. Kazimierz Stankowski był obdarzony rozlicznymi talentami. Był niezmierny inteligentny, oczytany i wymowny. Do końca życia nie

rozstawał się z książkami. Był bardzo pracowity. Miał niewątpliwie dary charakteru, które predysponowały go na kierownicze stanowiska. Szybko podejmował decyzje. Zawsze mawiał, że lepsza jest mniej udana decyzja niż żadna. Myślę, że Polska Prowincja Zgromadzenia Słowa Bożego zawdzięcza mu bardzo dużo.

O. Alfons Labudda SVD

Za: [www.werbisci.pl](http://www.werbisci.pl).



**Śp. O. Hugolin Franciszek Pieprzyk OFM (1915-2009)** Dnia 17 czerwca 2009 r. o godz. 23.20, podczas odmawiania ostatniej dziesiątki, kolejnej Koronki do Miłosierdzia, w wieku 94 lat, w zakonie 76, w kapłaństwie 63, zmarł w otoczeniu współbraci, którzy towarzyszyli jego odchodzeniu do Pana, śp. o. Hugolin Franciszek Pieprzyk franciszkanin z prowincji poznańskiej Braci Mniejszych.

Pogrzeb odbędzie się w Woźnikach we wtorek, dnia 23 czerwca br.. Msza pogrzebowa o g. 15.00. Zmarły spocznie na cmentarzu przyklasztornym

O. Dobiesław K. Nieradzik ze wspólnotą zakonną.

Za: [www.franciszkanie.com](http://www.franciszkanie.com).